

Mam na imię Tymek i we wrześniu skończę 8 lat. W Święta Wielkanocne, gdy miałem 5 lat zachorowałem na jeden z najbardziej złośliwych nowotworów - nowotwór neuroblastoma. To rzadki nowotwór współczulnego układu nerwowego. Nagle w mojej klatce piersiowej odkryto prawie 9 cm guz, który uciskał płuco, serce i aortę. Niestety miałem również przerzuty do kości i węzłów chłonnych. Aby wrócić do zdrowia, musiałem przejść osiem cykli chemioterapii, operację wycięcia guza, megachemioterapię z przeszczepem komórek macierzystych oraz radioterapię. Było ciężko. Bardzo.

Ostatnim etapem leczenia była immunoterapia przeciwciałami anti - GD2, na którą musiałem uzierać prawie milion złotych. Całość leczenia trwała prawie dwa lata. Najdłużej trwały przeciwciała - pół roku z przerwami. Na szczęście na terenie szpitala znajdował się hotel, Dom Ronalda McDonalda. Mogłem spędzić ten ostatni etap leczenia z całą rodziną; nawet z młodszym braciszkiem Oliwierem, który w ostatnim czasie mnie niewiele widział. Mama gotowała nam posiłki a my z bratem mogliśmy się bawić w bawialni lub biegać w ogrodzie. Było trochę jak w domu.

Teraz jestem siedem miesięcy po zakończeniu leczenia. Odwiedzam szpital co trzy miesiące na badania kontrolne, które pokazują, że jest wszystko dobrze. Niedługo kończę pierwszą klasę. Idzie mi całkiem nieźle. Moim ulubionym przedmiotem jest matematyka. Chodzę znów na piłkę, jeżdżę szybko na rowerze. Najbardziej cieszę się, że mogę z tatą chodzić na basen. Urodził mi się również drugi braciszek - Ignasz. Bardzo go kocham.

Ostatnio miałem okazję pojeździć na kucyku i bardzo mi się to spodobało. Może kiedyś nauczę się jeździć. Ale najbardziej chciałbym prowadzić swój kanał na YouTube, gdzie pokazywałbym swoje zainteresowania oraz różne miejsca, które odwiedzam. Rodzice chcieliby wybudować dom. Mam nadzieję, że im się to uda. Miałbym wtedy swój pokój, w którym zrobiłbym studio. A jak będę dorosły zostanę programistą. Stworzę gry dla dzieci, żeby nie nudziły się w szpitalu.

Tymek.